

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kon 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	--

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 9 do d. 15 Kwietnia 1903 r.
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
9 Cz.	0,2	10,3	6,5	5,7	5	0	5	NEO	N2	NEO	78	—	szron mgła
10 P.	8,0	17,4	12,3	12,6	0	2	7	NEO	S2	NE1	63	—	rosa
11 S.	10,6	16,0	12,0	12,9	0	2	2	E1	E1	0	70	—	rosa
12 N.	8,5	16,8	12,0	12,4	3	3	10	SEO	S0	0	72	1,3	rosa, deszcz
13 P.	2,0	5,0	-0,5	2,2	10	10	0	WO	W2	W2	87	1,0	krupy, śnieg
14 W.	0,2	6,8	0,2	2,4	10	3	8	SWO	SWO	W2	80	0,2	śnieg k. razy
15 Śr.	1,8	6,8	1,4	3,3	2	8	6	W2	W3	W2	78	1,7	szron, śnieg k. razy

Średnia 7,4

Średnia 76 Suma opadu 4,2 m. m.

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupelna cisza.

FABRYCZNY MAGAZYN WYROBÓW SREBRNYCH BRACI HEMPEL Senatorska 12.

Poleca: Wielki wybór sreber stylowych i gładkich, oraz roboty kościelne.
Ceny ściśle fabryczne.

Czesław Wiśniewski

prosi uprzejmie na swój

BENEFIS

który się odbędzie w sobotę 25 t. m.
Odegraną zostanie wyborna komedia
Zalewskiego

„MAŁŻEŃSTWO APFEL.”

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

W redakcji naszej jest do nabycia książka

S. Posnera

Drogi Samopomocy Społecznej

Cena 1 rb.

Zakład Artystyczny

SNYCERSKO-STOLARSKI
KAZIMIERZA BEJM, Płock ul. Warszawska № 12
w domu własnym,
Wykonuje roboty wchodzące w zakres
sztuki stosowanej i kościelnej.

Zakład freblowski

Warszawska 7.

Zajęcia rozpoczyna 1 maja.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona s. wiadakt.
Środa 22 kwiet.	Sotera i Kaja	Wojciechaw.
Czwartek 23 "	Wojciecha	Jerzego sw.
Piątek 24 "	Fidelisa	Jarosława św.
Sobota 25 "	Marka ewang.	Spitimira
Niedziela 26 "	Kleta	Bogutala
Poniedz. 27 "	Teofila i Tertuljan.	Żywisława
Wtorek 28 "	Witalisa	Sławogosta

Wschód słońca o godz. 4 m 47

Zachód słońca o godz. 7 m. 2

Odmiana księżycy: nów d. 27 kwietnia o godz. 2 m 50 po poł.

Wysok. w. d. na Wiśle	17 kwiet.	4 stóp	1 cal.
pod Płockiem	d. 18	" 4	" 1 "
	d. 19	" 4	" "
	d. 20	" 4	" 3 "

Jarmarkt: W ow. łockiej:

Dnia 28 kwietnia w Mławie, Radzanowie, Ryplinie, 29 w Kikole, Sierpcu.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 27 kwietnia w Ciechanowcu, Radziłowiu, 28 w Śniadowie, Szczuczynie.

Odczyty na prowincji.

Sprawa odczytów na prowincji stanowi wciąż błędne koło, z którego wyjście jest rzeczywiście trudne. Od czasu do czasu w prasie warszawskiej pojawiają się głosy, podsuwające taki, lub inny najłatwiejszy rzekomo sposób rozstrzygnięcia sprawy. Głosy te, w których znacząco dobrą wolę i myśl społeczną, nie zawsze jednak dostatecznie uzasadnione są praktycznie. Podobała się nam jednak, ale tylko do pewnego stopnia myśl rzucona w „Wieku” przez p. G. Tołwińskiego. Zanim rozważymy i rozbieżemy te dane, które przemawiają za lub przeciw projektowi pana T., rzucimy tu kilka uwag ogólnych o odczytach na prowincji.

Trudno spodziewać się, aby inteligencja prowincjonalna w tej sile i ilości, w jakiej obecnie przemieszcza się po miastach i miasteczkach, podolała zadaniu zorganizowania systematycznego i stałego odczytów, któreby naprawdę przynosiły pożytek społeczeństwu miejscowemu. Ta tak zwana inteligencja, to są zwykle ludzie ciężko na chleb doczesny pracujący. — Są pomiędzy niemi jednostki ożywione mniej lub więcej szczerze duchem społecznym, któreby pragnęły ożywić życie swego środowiska lepszą i poważniejszą myślą, ale zapracowani, często i czasu nie mają wprost na przygotowanie odczytów. Kto je mieć może u nas? Jakiś lekarz, prawnik lub rzadki bardzo na prowincji przyrodnik — ludzie zarabia-

jący na chleb, bo na prowincji rentjerów wysoce inteligentnych niema, (tacy wolą siedzieć naturalnie w Warszawie, gdzie mogą czerpać do syta z wszelkich rozkoszy duchowych) Zresztą poza przygotowaniem odczytu są jeszcze różne połączone z wygłoszeniem jego trudności, które nie wpływają wcale zachęcająco na prelegenta—trudności nie do zwalczenia, ale bądź co bądź mocno całą sprawę wklajające.

Jakie mogą być i jakie powinny być odczyty na prowincji? Pożądane są tak w sprawach oderwanych, podejmujące jakąś teorię, temat abstrakcyjny, idejowy—i popularne odczyty—pogadanki, systematycznie rozwijające jakąś naukę lub tylko jej część, jej odłam. Pierwsze wymagają szerokiego filozoficznego przedstawienia rzeczy, pięknego literackiego obrobienia i wreszcie ładnego wygłoszenia, aby rzeczywiście mogły zająć słuchaczy. Na takie odczyty niewielu na prowincji zdobyć się może w tych warunkach, w jakich żyją ludzie pracujący w swoim zawodzie. Łatwiej byłoby może przeprowadzić pogadanki popularne naukowe, ujęte w pewien system dydaktyczny, pogadanki np. z nauk przyrodniczych, z higieny itd. Pomijając już to, że dla wygłoszenia takich pogadek trzeba dużo umiejętności i zdolności popularyzatorskiej, na jakie przypuszczamy, ktoś mógłby się zdobyć, pomijając inne trudności, rzecz rozbija się o ważny bardzo skłopot—o brak tego wszystkiego, co przy wykładzie z nauk ścisłych jest niezbędne, mianowicie tablic, przyrządów, odpowiedniego światła, w ogóle tego wszystkiego, co składa się na demonstrację, wykład objaśniający, bez czego sama pogadanka nie ma wielkiej a prawie żadnej wartości. O ten skłopot rozbijają się nieraz najlepsze chęci prowincjonalnych prelegentów.

Odczyty w sprawach oderwanych, ideowych, abstrakcyjnych mogłyby zajmować tylko warstwy rzeczywiście inteligentniejszej publiczności prowincjonalnej, która zresztą ma sposobność kształcenia się w inny sposób—dla szerokiej mas mogłyby być dostępne tylko pogadanki popularne—i takie przedewszystkiem są pożądane. Ale jak widzimy zachodzą duże trudności ich urzeczywistnienia i rozpowszechnienia. Odczyty sporadyczne wygłaszanie niekiedy na prowincji większego znaczenia nie mają. Potrzeba koniecznie jakiegoś ładu i systemu w organizacji, aby rzeczywiście odczyty osiągały rezultat praktyczny—pożytek dla publiczności.

Jedynie Warszawa, uczeni warszawscy mogą zdziałać coś na prowincji w sprawie odczytów. I w tej myśli przemawia p. Tołwiński. Radzi on urządzić wprost przedsiębiorstwo odczytów na prowincji w taki sposób. W mieście każdym powinien znaleźć się przedsiębiorca, któryby był pośrednikiem pomiędzy wygłaszającymi odczyty a publicznością. Przedsiębiorca taki opłacałby prelegentów, (za wygłoszenie odczytu 30—40 rb.), załatwiałby formalności urzędowe i czynności techniczne. — Przedsiębiorca, nakładając ceny za bilety, mógłby dobrze zarabiać, bo po opłaceniu wszelkich kosztów, jak przypuszcza autor, mógłby otrzymać na czysto 30 rubli. Gdyby przeprowadził w kilku miastach 30—40 odczytów, to zarobiłby w krótkim czasie przeszło 1000 rb. Ale sprawą tą nie powinien zajmować się przedsiębiorca dla własnych zysków, lecz instytucji dobro-

czynnych, któreby w ten sposób zyskiwały poważny zasilek, ludzie wreszcie, którzy powodowaliby się myślą obywatelską bez chęci osobistego zysku. Autor jest przekonany, iż prelegenci chętnie wyjeżdżaliby na prowincję, że odjadą z miasta zadowoleni, „iż mogą złożyć cośkolwiek na ołtarzu dobra publicznego.” Tak się przedstawia w dobrej chęci ułożony projekt autora artykułu w „Wieku.”

Myśl ta jest godna zaznaczenia i godna poparcia, ale wąpimy, aby mogła być przeprowadzoną. — Przedewszystkiem przedsiębiorca, ktokolwiek nim będzie, spekulant czy bezinteresowny, nie może być pewny, czy odczyt, a więcej jeszcze serja odczytów uda się napewno. W Warszawie, gdzie jest 800,000 ludności, odbywają się nieraz odczyty w pustej prawie sali a cóż dopiero mówić o mieście z 30—40 tysiącami ludności, wśród których jest setka ludzi może ciekawych odczytu. Zresztą i prowincja ma swoje grymasy, nie każdy temat ją pociągnie. — Dalej pożądanym byłoby, aby ceny wejścia były, jaknajprzystępniejsze, bo inaczej ta szeroka ludność—o którą najbardziej w danym razie chodzi, nie będzie mogła korzystać z odczytów. Obliczmy przypuszczalnie koszty naprzykład w Płocku: opłacenie prelegenta 40 r., wynajęcie sali 25 rb., inne koszty (druk afiszów, biletów, środki pomocnicze) jakieś minimum 10—15 rb., razem 75 rb., z czego okazuje się, że na odczyt winno przybyć przynajmniej 150 osób po przeciętnej cenie 1/2 rubla za bilet. A pół rubla przeciętnie za odczyt to za drogo, za drogo stanowczo dla tej warstwy, dla której przedewszystkiem odczyty powinny być obmyślone. A jeżeli nie zgromadzi się 150 osób, to wówczas deficyt. A jeżeli ceny biletów naznaczą choćby przeciętnie po 20 kop., to również deficyt.

Oto błędne koło w sprawie odczytów na prowincji, z którego trudno się wydobyć. Zapraszalibyśmy niewątpliwie prelegentów z Warszawy, ale przecież nie możemy wymagać, aby poświecili się dla nas bezinteresownie—nie mielibyśmy nawet śmiałości prosić ich o to. A przy jakich takich wydatkach nie mamy pewności, czy odczyty urządzone a la longue mogłyby się udać. Zależy to często od sezonu, w jakim by się odbywały i od różnych innych okoliczności. Tym nie mniej myśl p. T. uważamy za godną szerszego rozpowszechnienia i poparcia. Może znajdzie się ktoś w Płocku, lub Łomży, co sprawę odczytów w myśl projektu autora, popchnie na dobrą, pożądaną dla wszystkich, drogę. A. G.

O teatr.

Z „Gazety kaliskiej” dowiadujemy się, że zarząd teatru miejskiego w Kaliszu oddał p. Myszkowskiemu dyrektorowi trupy miejscowej, teatr w dzierżawę bezpłatnie, jedynie za koszt utrzymania go w porządku. Od przedstawień poza wieczorami, zajętemi przez trupę p. Myszkowskiego, zarząd teatru pobierać będzie stosowną opłatę. Tak rozumieją sprawę teatru w Kaliszu,—miasto nie chce ciągnąć zysków ze sztuki, a dla utrzymania trupy ofiaruje jej piękny, świeżo zbudowany, oświetlony elektrycznością teatr bezpłatnie. Tymczasem u nas inaczej. Dzierżawa teatru, doprowadzona jest przez licytację do niebywalej wysokości sumy, bo 1700 rb.

rocznie. Dzierżawca, opłacając taki wysoki czynsz, musi zebrać odpowiedni fundusz z 60 do 80 może wieczorów, zajętych na przedstawienia trup przejezdnych. To też wszyscy dyrektorzy skarżą się na niezwykle koszt wydatków, jakie ponoszą w Płocku. Wydatki utrzymania trupy w Płocku są większe, niż w każdym innym mieście, bogatszym i ludniejszym od naszego grodu. Koszt wieczoru, nie licząc wynagrodzenia artystów, dochodzi do 50 rb., co jest wydatkiem znacznym, zważywszy na to, że ostatecznie publiczność nie zawsze dopisuje. Teatr jest mały, ceny muszą być niskie, bo inaczej publiczność sarka, więc nawet w razie powodzenia, odpowiedniej korzyści się nie osiąga. Wyprzedany w całości teatr przy cenach praktykowanych nie przynosi więcej nad 230 rb., więc nawet nie można bardzo odjąć strat na wieczorach udanych. Te wszystkie przyczyny składają się na to, że trupy, przyjeżdżające do Płocka, wyjeżdżają ze stratami. Na duże koszty teatralne skarżą się dyrektorzy, mniej na publiczność miejscową, która jeżeli nie dopisze jednego wieczora, to powoduje straty na drugim. A u nas straty te trudno jest odzyskać, bo wszelkie zyski pochłaniają koszty teatralne. Dzierżawa jest droga, więc dzierżawca musi ściągając z trup przejezdnych.

Jakż wniósł z tego dowodzenia trzeba wyprowadzić? Miasto powinno wypuszczać w dzierżawę teatr za cenę mniejszą, względnie nie ogłaszać wcale licytacji, a wypuszczać tylko w dzierżawę bufet, za który można otrzymać jakieś 500—600 rb. Teatr wziąć na siebie i oddać dyrektorom po cenach niskich. Dla podtrzymania sztuki, która jest potrzebnym czynnikiem w życiu społecznym, miasto może poświęcić te kilkaset rubli rocznie, jakie obecnie otrzymuje z dzierżawy więcej, niż gdyby oddała teatr od siebie przy wydzierżawieniu bufetu.

Zwracamy także uwagę na straszne opuszczenie i zaniedbanie przybytku Muzy. Wartoby go stanowczo odświeżyć jako tako.

P Ł O C K .

lak karmić niemowlęta? Bardzo pożyteczne i godne najszerzego rozpowszechnienia wydawnictwo puściło w świat płockie T-wo lekarskie. Według opracowania d-ra Wychowskiego z Soczewki, T-wo wydało przepisy bardzo popularnie wyłożone p. t. „Jak karmić niemowlęta?“. Wydawnictwo to wydrukowane na jednym dużym arkuszu powinno znaleźć się w każdym domu miejskim, w każdej izbie wieśniaczej, zwłaszcza wśród ludności uboższej. Wydawnictwo dostępne jest nawet dla ubogiego, bo kosztuje tylko 1 kop. Na taką bajeczną taniość wpłynęła przedewszystkim ofiara właściciela fabryki w Soczewce p. Epstejna, który na cel ten tak godny poparcia ofiarował ze swej strony cały nakład papieru pięknego.

Sądymy, iż każdy, ktokolwiek ma stycz-

ność z ludem, powinien nabyć pewną ilość egzemplarzy tych przepisów dla rozpowszechnienia ich szerokiego. Zwracamy się przedewszystkim do pp. właścicieli majątków, którym zdrowie ludu naszego powinno leżeć na sercu, aby zwrócili uwagę na tak pożyteczne wydawnictwo i rozpowszechniali je wśród włościan.

Z Towarzystwa rolniczego. W sobotę 18 b. m. odbyło się miesięczne posiedzenie rady, na którym rozpatrzono i załatwiono sprawy natury bieżącej. Pomiedzy innymi ułożono rozkład kadencji dla członków rady, który w danym miesiącu obowiązkowo powinni być obecni na posiedzeniu. Dłużej zajmowała radę sprawa zorganizowania agentury ubezpieczeniowej przy T-stwie, której szczegółowego opracowania projektu podjął się p. Turski z Żytowa. Prawdopodobnie rzecz przeprowadzona zostanie tak, że w Płocku będzie główne biuro agentury, a w miastach innych działac będą agenci.— Na skutek odezwy delegacji hodowli koni przy warszawskiej sekcji rolnej postanowiono prosić p. Pruskiego z Plomian o przyjęcie udziału na wystawie koni w jury sądzącym, jako przedstawiciela T-stwa płockiego.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie przedstawicieli fabryk cukru i plantatorów buraków w sprawach cukrowniczo-buraczanych. O wyniku obrad, jakie się na tym posiedzeniu rozwinęły, poznamy wkrótce czytelników.

Z Tow. muzycznego. Dzisiaj w T-wo muzycznym odbędzie się koncert ze współudziałem miejscowych sił amatorskich. Po koncercie wieczornym. Wejście dla członków i ich rodzin 40 k., dla nieczłonków 1 rb. Początek o godz. 8 1/2, wieczór.

Dar. Znany archeolog, radca rz. gub. w Łomży p. Grzegorz Worobjew ofiarował dla biblioteki seminarjum duchownego w Płocku 103 tomy dzieł klasyków łacińskich, greckich i francuskich.

Kolej do Płocka. „Kur. Codz.“ pisze. „Jak wiadomo, pomimo wydanej koncesji na budowę kolei od Nowogrodzkiej do Płocka, strona interesowana nie zdołała zainteresować kapitalistów i budowa do skutku nie doszła. Obecnie otrzymujemy informację, iż budową tej linii zainteresował się główny zarząd kolei skarbowych, lecz z pewną zmianą. Oto zaprojektowano budowę kolei od Nowogrodzkiej na Płock do Dobrzynia nad Wisłą z możliwością przedłużenia tej linii do Dobrzynia nad Drwęcą, t. j. do granicy niemieckiej. W razie urzeczywistnienia się projektu budowa dokonana zostałaby środkami skarbowymi.“

Wiadomość ta, o ile u nas słyhać, jest tymczasowo przedwczesną. Koncesjonariusze, którzy otrzymali pozwolenie na budowę, ustąpili je podobno innym przedsiębiorcom, którzy ze swej strony postarali się o przedłużenie terminu koncesji i starają się o małą zmianę w torze poprzednio wykreślonym.

Zgadamy się jednak z tymi, którzy twierdzą, że kolei dopóty nie będzie, dopóki rząd nie przedsięwznie jej budowę.

Wyjaśnienie. Od pp. melamedów w Płocku otrzymujemy następujące wyjaśnienie w powtórzony przez nas za innymi gazetami sprawie zmiany osoby, opiekującej się higieną chederów w Płocku.

„My niżej podpisani melamedzi chederów w Płocku oświadczamy, że nie urządzaliśmy żadnego zebrania i nie myśleliśmy wcale o wystąpieniu z prośbą do dyrekcji naukowej płockiej o zamianowanie chrześcijańskiego lekarza, dozorującego chedery.“

Owszem, jesteśmy wdzięczni dr. Themersonowi, że wziął do serca sprawę sanitarno-hygieniczną chederów. Z początku nie rozumieliśmy właściwych zamiarów i obawialiśmy się naruszenia strony religijnej. Lecz regulamin higieniczny, opracowany przez p. dr. Themersona i przesłany nam przez dyrekcję naukową do wypełnienia—rozproszył nasze obawy; pojmujemy teraz doskonale, że chodziło tylko o usunięcie niektórych braków i o przestrzeganie zasad higienicznych w chederach. Stosujemy się w miarę możliwości i zasobów pieniężnych do tych przepisów i inicjatorowi ich możemy wyrazić tylko swoją wdzięczność.“

Następują podpisy 10 melamedów.

Z listów do redakcji. W sprawie przytułku dla starców i kalek wyznania mojżeszowego piszą do nas.

„Po śmierci kuratora Aszkanasa, przytułek dotychczas pozostał pod zarządem gospodarczym wdowy po nieboszczyku. Ze względu na rozmaite okoliczności, pani A. zrzeka się zupełnie dalszego zarządu, wobec czego ogólne panuje zaniepokojenie, kto obejmie ster. Są wprawdzie starający się per fas et nefas o ten zaszczyt, ale właściwiej byłoby, aby instytucja przeszła pod zarząd żydowskiego Tow. dobroczynności, które najlepiej będzie odpowiadało zadaniu i utrzyma ją w takim stanie kwitującym, do jakiego doprowadził przytułek b. p. kurator. Jego to energii zawdzięcza przytułek usunięcie poprzedniego deficytu, przysporzenie dochodu i odłożenie pewnej sumy, zaprowadzenie wodociągu, urządzenie pralni, kąpeli, trupiarni i oddziału dla idiotów.“

Tow. dobroczynności powinno energicznie zająć się tym przytułkiem, aby utrzymać go in statu quo, lub rozwinąć jeszcze lepiej.“

Temperatura. To, co wypadło w marcu, mieliśmy w drugim połowie kwietnia. Przez trzy dni, poczynając od soboty zeszłego tygodnia, bezustanku prawie padał deszcz naprzemiany ze śniegiem. Śnieg przez czas dłuższy pozostawał na dachach i drzewach. Koniec końców, rezultatem tej fatalnej trzydniówki jest ogromne błoto na ulicy. Drogi w ostatnich czasach bardzo się pogorszyły, a nadmierna wilgoć opóźniła roboty w polach. Obecnie ma się ku pogodzie, ale temperatura wciąż niska.

Ze szkół. Przerwane na czas świąt wielkanocnych zajęcia w szkołach rządowych i prywatnych rozpoczną się znowu w poniedziałek 27 b. m.

Egzaminy ostateczne w klasie VIII gimnazjum rozpoczną się w połowie maja.

Benefis. W sobotę przysłał, to jest 25 b. m. przypada w teatrze tutejszym benefis zasłużonego i cenionego aktora, reżysera trupy przebywającej obecnie w Płocku p. Wisniewskiego. Odegrana zostanie komedia K. Zalewskiego p. t. „Malżeństwo Apfel.“ Polecamy ten benefis pamięci publiczności płockiej, która oceniła pracę i sprawność sceniczną p. Wisniewskiego.

Ł O M Ż A .

Ze świąt. Przez dwa dni uroczyste cichy nasz gród przybrał fizjognomję zupełnie odświętną. Pozamykane sklepy i brak ruchu handlowego z racji jednocześnie przypadających świąt żydowskich, zmieniły niejako zwykły wygląd miasta.

Pierwszy dzień mieliśmy piękny i słoneczny, to też tłumy spacerowiczów można było napotkać jak na ulicach, tak też w miejscach zwykłych naszych przebieżek z których prym zajmuje ogród spacerowy i następnie aleja przy szosie Śniadowskiej aż dopiero deszczu wiosennemu, jaki spadł wieczorem dnia tego, popsuł trochę wrażenie. Drugiego dnia świąt mieliśmy deszcz naprzemiany ze śniegiem przy dość obniżonej temperaturze.

Kwsta wielkotygodniowa, urządzona w trzech kościołach naszych przy udziale zaproszonych osób przyniosła mniej dochodu, aniżeli w latach zeszłych.

Dokładna suma ofiar obliczona jeszcze nie jest.

Niedogodność. Proszeni jesteśmy o znaczenie, iż wielką niedogodność mają mieszkańcy ulic Nowogrodzkiej, Adamowskiej i Wasilewskiej z racji zamykania furtki do spacerowego ogrodu ze strony pierwszej z tych ulic, bo podobny brak wstępu zmusza osoby, życzące przedostać się do ogrodu, lub też przez ogród do właściwej dzielnicy miasta (np. ul. Polowa), do obchodzenia tegoż po fatalnie wybrukowanej uliczce stanowiącej ulicę równoległą z wygodną aleją ogrodu. Zdała by się również furtka i od ulicy Polowej, dzisiaj już gęsto zabudowanej.

Pożar. Drugiego dnia świąt w godzinach rannych odezwała się trąbka pożarna. Zapaliły się worki i rupiecie w piekarni Andrusiewiczza, na szczęście jednak ogień wkrótce opanowano, a przybyła straż ogniowa już nie prawie do roboty nie znalazła. Skończyło się na dużym popłochu, bo w sąsiedztwie piekarni i sklepu przy ul. Długiej mieści się i sklep stowarzyszenia spożywczego.

Nowy sposób przemysłu. Dowiadujemy się, iż jakiś amator lekkiego zarobku wpadł na pomysł wywabiania niższych cen skarbowych, jakimi są oznaczone weksle i pa-

Z LEGIEND PŁOCKICH.

opowiedział

Lucjan Mirkowski.

A nad drzwiami na pamiątkę, że to zwykła kucharka postawiła ten kościół i zbawiła króla, wykuli rondel łyżkę i koguta. Jagusi zostało jeszcze sporo grosza, nie potrzebowała już ciężko pracować, sprowadziła całą, rodzinę i była sobie panią, ale o ubogich zawsze pamiętała.

Tymczasem źli ludzie zazdrościli poczciwej dziewczynie; szczególnie zawistną była Marysia, dziewczka z tej samej wsi, co też w mieście służyła.

Wiedziała z opowiadania, że w zaczarowanej górze jeszcze dużo skarbów zostało i całymi nocami nie sypiała, myśląc ciągle, jakby się do tego złota dostać.

Wypytała o wszystko Jagusie, poszła pod tę górę ale jakoś żadnych drzwi nie widać.

Chodzi... chodzi... a tu nic i nic.

Zakłęta strasznie...

— Żeby chociaż djabeł mię poprowadził, to bym poszła po złoto!..

Ledwie wymówiła te słowa, aż rozsuwa się góra i z grzmiotem otwierają się żelazne wrota.

Marysia zlekka się, ale bardzo rada pędzi po pieniądze, a w duchu mówi sobie:

— Nie głupiam dawać na kościół; nikomu nic nie powiem, schowam sobie i wyjdę na mąż za swego piekarczyka pana Franciszka.

— To to będzie życie! Ptasiego mleka chyba będzie nam niedostawało!..

Dobiegła do izby, gdzie w skrzyniach złoto stoi, ogląda się za królem, co o nim Jagusia opowiadała, a na tronie siedzi ogromny czarny kocur i zielonemi ślepiami strasznie błyska.

— Bodajęś przepadł — mruknęła i dalej żywo nabierać dukatów do fartucha.

Już wychodziła, ale jeszcze się wraca i znów bierze, taka cheiwa była!

Nareszcie obladowana, wraca i mówi sobie:

— Ażebyście mnie niewiem jak straszili, to się nieobejrze i już!

Ale nawet ją niebardzo napastowało, tylko słyszała że ciągle coś tup... tup... za nią stąpa.

Już była za drzwiami, tylko jedną nogę miała za progiem, gdy zawołało na nią głosem pana Franciszka:

— Dzień dobry paniencel! A dokąd to?

Nie wytrzymała i obejrzała się.

A wrota zatrzasnęły się z taką siłą, jakby ją kto na dwór wypchnął, tylko jej kawał pięty z trzewikiem obcięło.

Bolała ją ogromnie i całą drogę krwią zmoczyła, pocieszyła się jednak, że niesie huk złota ze sobą.

Wchodzi na podwórko, gorąco jej się robi strasznie, złoto ją piecze okropnie.

Odchyliła fartucha, a zamiast złota trzyma moc zarzających się węgli.

Rzuciła na ziemię, ale już było na późno! żar objął jej ubranie...

Krzyczała w niebogłoso:

— Ludzie ratujcie! po skarby poszłam—ogień przyniosłam!..

Ale już nie można jej było ocalić i na środku podwórka, na oczach wszystkich spaliła się na popiół.

Ludzie się dziwowali, o jakich skarbach ona mówiła, ale jak poszli jej krwawym śladem, domyślili się wszystkiego. Od tej pory nawet największy śmiałek nie miał odwagi szukać zakłętego złota.

A tymczasem kościół stał sobie pięknie na chwałę bożą i ludzie się w nim modlili.

K O N I E C .



pier aktowy i następnie drukowania na nich wyższych cen w celu osobistej korzyści przy sprzedaży blankietów nieświadomym sprawcy.

W tych dniach właśnie tutejszy oddział Banku Państwa zakwestjonował taki weksel, a zawiadomiona policja przydybała podrabiacza.

Z klubu wioślarskiego. Zapowiadany na d. 15 b. m. podwieczorek taneczny z gromadził trzydziści parę osób w lokalu zimowym T-stwa. Tej pierwszej poświęconej zabawy do bardzo ożywionych zaliczyć nie można.

Naprawa dróg szosowych. Roboty około remontu dróg szosowych w pow. Łomżyńskim, Mazowieckim i Ostrowskim, jakie mają być dokonane w r. b. przyjął na siebie kupiec Sz. Różaner, w powiecie zaś Kolneńskim, Szczuczynskim i Makowskim P. Abkiewicz. Suma kosztorysowa projektowanych robót wynosi z górą 84,000 rb.

Stowarzyszenie spożywcze za czas od początku swego istnienia, t. j. od 17 sierpnia do 1 stycznia wykazuje w swoim sprawozdaniu, że przez te 5 miesięcy dostatecznie utrzymało swój byt i nawet wykazuje stosunkowo duży obrót w swoich czynnościach. Tow. liczy 197 członków z kapitałem udziałowym 2904 rb. Sprzedano towarów ogółem na sumę 20750 rb., z czego zysk sklepu wynosił 2742 rb. Czysty zysk po potrąceniu wszelkich wydatków, związanych z utrzymaniem sklepu, wynosi 884 rb. Wogóle stan interesów stowarzyszenia przedstawia się bardzo dobrze, co dowodzi nieuzasadnionych obaw tych, którzy nie widzieli przyszłości w przedsiębiorstwie.

Ogólne zebranie członków odbędzie się w lokalu koła muzycznego 26 b. m. względnie w drugim terminie 3 maja, według następującego porządku dziennego:

- 1) Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1902;
- 2) Określenie terminu regulowania kredytu przez członków—stowarzyszonych;
- 3) Określenie terminu zwrotu udziałów ustępującym członkom;
- 4) Sprawa lokacji i korzystania z kapitału zapasowego;
- 5) Wniosek co do zmiany § 48 stowarzyszenia;
- 6) Podział zysków;
- 7) Zatwierdzenie regulaminu dla pracujących i rozpatrzenie wspólnie budżetu etatu;
- 8) Oznaczenie wynagrodzenia dla członków zarządu i komisji rewizyjnej;
- 9) Oznaczenie liczby członków zarządu, komisji rewizyjnej i kandydatów;
- 10) Wybory ustępujących członków zarządu, komisji rewizyjnej i zastępców.

Z naszych okolic.

Pomnik dla kaptana. Żyjący dotychczas w sercu i wdzięcznej pamięci kurpiów kadziłańskich, s. p. ks. Rejchel, b. proboszcz parafii w Kadzidle, zasłużony wiele w sprawie podniesienia dobrobytu i oświaty wśród ludności miejscowej otrzyma wkrótce stały dowód tej pamięci. Wdzięczni parafianie postanowili wnieść pomnik swemu ukochnemu proboszczowi. Pomnik taki zamówiony został w pracowni artystycznej Romana Lubowieckiego w Warszawie. Składa się on z popiersia terrakotowego, dłuta Jeziorańskiego i tablicy z marmuru czarnego. Na tablicy pomieszczonej został napis: „Prafat, dziekan kolegiaty pułtuskiej, proboszcz plocki, dwudziestoosioleci proboszcz parafii Kadzidle, inicjator tegoż kościoła, s. p. ks. Konstanty Rejchel ur. 1823 zmarły 1900 r. Zył miłosierdziem i prawdą, cześć jego pamięci i spokój jego czystej duszy“. Pomnik ten wmurowany będzie w świątyni kadziłańskiej.

Z Włocławka piszą do „Kur. Codziennego“. — „Wychodźstwo za granicę służby obojga pici w roku bieżącym przybrało wprost przestrasające rozmiary. Dość powiedzieć, że przez Lubicz przeszło w ciągu 3 dni z górą dwa tysiące ludzi. Ten sam stosunek zauważyć się daje i na innych granicach. Rezultatem tego jest, że dziś wprost za żadną cenę nie można dostać sług i niektóre domy zmuszone są sprowadzać służbę ze stron odleglejszych“.

O znacznym zwiększeniu się wychodźstwa w r. b. pisaliśmy niedawno.

Lipno. W dniu 7 b. m. odbyła się w Lipnie uroczystość sadzenia drzew przez dzieci szkół początkowych miejscowych pod ogólnym kierunkiem naczelnika pow. lipnowskiego p. Mantjewa. Przed sadzeniem dzieci udały się do kościoła miejscowego, gdzie wysłuchały krótkiej modlitwy i przemowy księdza, który wyjaśnił znaczenie uroczystości.

Mława. Utrzymująca w Mławie zakład freblowski p. Kazimiera Statkiewicz zwróciła się do rządu gubernialnego o pozwolenie przyjmowania do swego zakładu dziewcząt dla przygotowania ich do zajęcia stanowisk nianiek i bon. Prośba z przychylną opinią władzy miejscowej przesłaną została na rozpatrzenie do kancelarii warszawskiego general-gubernatora.

Sierpc. Zwolennicy miejscowi śpiewu chóralnego, zwrócili się do p. naczelnika guberni z prośbą o zatwierdzenie w tym mieście stowarzyszenia śpiewu chóralnego.

„Snop“. Zatwierdzone zostało przez ministerjum Tow. wzajemnych ubezpieczeń tak budynków jak i ruchomości rolnych pod nazwą „Snop“. O towarzystwo takie rolnicy nasi czynili kilka lat zabiegów, które ostatecznie uwieńczone zostały dobrym skutkiem. Stowarzyszenie obejmuje 10 guberni i Królestwa. Zebranie organizacyjne odbyło się w Warszawie w d. 12 b. m., na którym postanowiono poczynić usilne starania, aby ubezpieczenia mogły być przyjmowane już na nadchodzącą kompanję asekuracyjną. Ze strony plockiego Tow. uczestniczył w tym zebraniu p. Turski, członek delegacji ubezpieczeniowej. Na członków komisji organizacyjnej wybrani zostali pp: Dzierzbicki, Kowerski, Ostrowski i Przanowski.

Z kolei nadwiślańskiej. Z dniem 1 maja r. b. na kolejach nadwiślańskich będzie skasowana znizona taryfa podmiejska na przewóz podróży w przejeździe od Warszawy do stacji: Nasielsk, Pomiechówek, Gąsocin, Swiercze, Ciechanów Konopki. — Od tejże daty kasuje się także taryfa podmiejska na stacjach kolei nadwiślańskiej: Piaski, Ostrołęka, Stanisławów. Zamiast znížonej taryfy ustanawia się taryfa ogólna, wydana w r. 1894.

Naprawa dróg. Zarząd warszawskiego okręgu komunikacji lądowych i wodnych przeznacza pomiędzy innymi na naprawę w ciągu tego lata traktów bitych: łomżyńskiego 7,299 rb.

Zalesienie rozmaitych nieużytków na gruntach, szczególnie włociańskich, stało się przedmiotem narad w ministerjum rolnictwa, wobec postanowionego już przekształcenia zarządów do brpaństwa w Królestwie Polskim. W celu poparcia w zalesieniu lasów prywatnych, leśnictwa rządowe mają rozszerzyć swoje szkółki leśne, aby dostarczać tanio nasion gwinom i pojedynczym gospodarstwom włociańskim. — Ilość suszarni nasieniowych, rządowych również ma być zwiększona o 4. Nadto zarządowi polecono zwrócić baczną uwagę na zalesienie wydm piaszczystych, między innymi w gub. plockiej i łomżyńskiej.

Podwoły. Jak donosi Torg. prom. gaz. uciążliwa powinność podwoły w naturze zostanie zamienioną na pieniężną, obowiązującą całą ludność powiatu.

Tow. rolnicze drobne, według ustawy normalnej, jak donosi „Warsz. Dniwn.“, opracowanej obecnie przez radę państwa—będą zatwierdzone przez gubernatorów miejscowych bez odwoływania się do ministerjum. Członkami wzmiarkowanych towarzystw mogą być osoby pici obojgi, właściciele ziemscy, dzierżawcy, włociańscy, administratorzy majątków. Zakres działalności tych towarzystw dosyć obszerny: zakładanie sklepów, zakładów do technicznego obrabiania produktów rolnych, urządzanie wystaw, odczytów, pogadanek, zakładanie bibliotek i t. p.

Samojazdy. Naczelnik okręgu pocztowo-telegraficznego, zezwolił na urządzenie komunikacji samochodowej, na niektórych traktach pocztowych guberni plockiej.

Budżet m. Ostrowia na rok 1903 przedstawia w ogólnej sumie rozchodu 16429 rb. 12 k., dochodu 11995 rb. 61 kop. Znaczna przewaga rozchodu tłumaczy się wydatkami jednorazowymi; na przebrukowanie niektórych ulic 2614 rb. 52 kop.; na kupno 10 latarni systemu Gałkina 2150 rb. 72 k.

W celu wyrównania budżetowego miasto podjęło z banku część kapitału zapasowego, w sumie 4433 rb. 51 k.

Wydatki w cyfrach głównych: na utrzymanie personelu magistratu 5222 rb. 92 k.; na wynajem gmachów pod instytucje publiczne 2018 rb. 36 k.; na porządki miejskie

1796 rb. 13 k.; zapomogi dla szkół 890 r. 19 k.; dla instytucji dobroczynnych 15 rb.; na spłatę długów 1433 rb. 26 k., na wydatki drobne 282 rb. 2 k.

Większość dochodów czerpie miasto z procentów i dzierżaw—5374 rb. 72 k.; podymne i podatek na oświetlenie daje 3050 rb. 1 k.; podatek przemysłowy i wynagrodzenie za propinację 2658 rb. 50 k.; podatki pośrednie 694 rb. 93 k.; dochody drobne 217 rb. 45 k.

Kapitału posiada miasto w banku państwa 13438 rb. 33 kop., w pożyczkach budowlanych 11,065 rb. 49 k., gotówką na potrzeby bieżące w kasie 12,342 rb. 5.

Brok. Mieszkanka osady Brok powiła niedawno jednocześnie czworo dzieci, z których jedno przyszło na świat martwe, a troje zdrowych. Matka znajduje się w stanie pomysłnym.

Szczepienie ospy. Z polecenia zarządu gub. plockiego wypłacono wynagrodzenia felczerom, którzy w r. 1902 przekroczyli wyznaczoną normę szczepień (350).

W m. Płocku otrzymał Moszek Argeband 3 rb. 87 k. za 458 szczepień ponad normę; w pow. plockim Julian Wiśniewski 15 rb. 69 k. za 1846 szczepień; w pow. przasnyskim Ignacy Zbikowski 28 rb. 26 k. za 3325 szczepień; w pow. mławskim Jan Kałużyński 27 rb. 41 k. za 3225 szczepień; w pow. lipnoskim Aleksander Kamiński 19 rb. 99 k. za 2351 szczepień; w pow. sierpskim Józef Horosiewicz 21 rb. 24 k. za 2499 szczepień; w pow. rypińskim Michał Goładzin 20 rb. 33 k. za 2391 szczepień; w pow. ciechanowskim Mojżesz Bauman 12 rb. 64 k. za 1487 szczepień. Ogółem zopłacono 149 rb. 43 k. za 17582 szczepień ponad normę.

Pożary w drugiej połowie lutego r. b., według wykazu ubezpieczeniowego zrzadziły ogółem strat w ruchomościach na sumę 8067 rb., suma ogólna ubezpieczeń w tych pożarach wynosi 3020 rb. Na 5 pożarów przyczynę wszczęcia się ognia wysłiedziono tylko w jednym wypadku (zapalenie się zboża podczas młocki od iskry, padającej z lokomobili).

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka odnośna Płock. gub. Więd. w pierwszej połowie lutego st. st. r. b. zaznacza: 1 wypadek śmierci nagłej, 1 dzieciobójstwo, 1 wypadek zmarzenia w polu, 1 znalezienie trupa, 1 wypadek śmierci od siekiery, wskutek nieostrożnego ruchu przy ścinaniu gałęzi na drzewie.

Z czasopism.

Posłuchaj plocki i łomżyński ogóle, posłuchaj, co mówi i co rozkazuje „Rola“ (ogół macha ręką niedbale, jakby dawał znak, że nie ciekawy jest tego—co pisze „Rola“). Nie, posłuchaj, bo może akurat rozkaz ten przypadnie ci do smaku i zastosujesz się do niego. Otóż „Rola“ radzi ci ludu, abys umiał sobie poradzić z tym swistkiem plockim czy łomżyńskim i odrzuć go „precz“ od siebie. Ty wiesz co to znaczy? To znaczy ogóle plocki i łomżyński, abys swojemu swistkowi wymówił prawo bytu i siebie, albowiem jest to pismo nie zasługujące na twoje poparcie, jest bowiem szkodliwe—takie, siakie, owakie.

Kto zna styl i ton „Roli“, ten domyśla się naturalnie, jak tam napisano.

A za co taka napaść, spytasz czytelniku? Ktoś usłużny nadesłał „Roli“ wycinek z naszego pisma z ogłoszeniem konia, któremu dano imię „Kunigas“.

(My szczęśliwie unikamy zetknięcia się z „Rola“, bo od samego początku prawie istnienia naszego pisma odmówiliśmy wzajemnej wymiany. Ale zawsze znajdzie się ktoś, kto zwraca uwagę tego pisma na wszelkie wszeteczności).

Istąd napaść na naszą ohydę i niekczemość, bo według wyjaśnień Roli „Kunigas“ znaczy „ksiądz“. I biedna „Rola“ nie wiedziała, że ktoś wprowadził ją w błąd, bo wyraz „kunigas“ właściwie i przedewszystkiem znaczy „ksiądz“. Ale dla „Roli“ nie ma żadnych twierdzeń i dowodów, choćby jej sam ksiądz Gedymin rzecz wyjaśniał. Być może, że w dzisiejszym języku kunigas używa się w znaczeniu księdza, ale pierwotne właściwe znaczenie tego wyrazu jest „ksiądz“. Pomijając więc błąd w uzasadnieniu napaści, „Rola“ nie zastanowiła się, że i samo oskarżenie nie ma również żadnego sensu. Redakcja, a właściwie administracja pisma nie ma obowiązku znać wszystkich języków europejskich, aby mogła poznać się, że w nazwie konia brzmi coś dla kogoś ubliżającego.

Ale próżno silić się w ogóle z wyjaśnieniem rzeczowym redakcji „Roli“ bo do ka-

miennej mózgowicy tego pisma nie łatwo przeniknąć. I na takiej odpowiedzi poprzestajemy, bo szkoda papieru i czasu, aby się długo „Rola“ zajmować.

A myli się to pismo, jeżeli sądzi, że ogół plocki i łomżyński posłucha jego głosu—czy rozkazu. Ten ogół nie jest tak naiwny, jak to się „Roli“ wydaje.

Biblioteki Warszawskiej zeszyt za m. kwiecień zawiera następujące prace i artykuły: Zygmunta Krasieńskiego: Traktat o Trójcy w Bogu i o Trójcy w człowieku—wydał i słowem wstępny poprzedził Adam Krasieński.—Fata morgana, szkic historyczny przez prof. Brücknera. Ad astrą, dwugłos przez Elizę Orzeszkową i Juljusza Romskiego, Idea samodzielności Galieji i jej finanse przez Wład. Studzińskiego. Dramat i opera przez Władysława Bogusławskiego.—Nowe drogi, nowe bogi przez Henryka Gallego—Beniowski w Ameryce przez W. M. Kozłowskiego.

W dalszym ciągu następują sprawozdania z ksiązek, kronika miesięczna, wiadomości naukowe, literackie i belletrystyczne.

Biorąc za punkt wyjścia artykuł p. M. Nałęcz, (pomieszczony w naszym piśmie) w sprawie znaczenia i wagi dla stosunków społecznych prasy miejscowej „Przegląd Tygodniowy“, który nie zupełnie zgadza się z poszczególnymi wywodami autora artykułu, tak pisze pomiędzy innymi.

„Jeżeli (p. Nałęcz) sądzi, że prasa warszawska spowodowała jakąś zasadniczą zmianę w pojęciach, wyobrażeniach, zasadach umysłowości naszej, a tym samym przyłożyła się do rozwoju stosunków i postępu ogólnego na lepsze, to z przykrością musimy powiedzieć, że nietylko tak się nie stało, ale przeciwnie prasa ta w znacznej mierze przyczyniła się do utrzymania dawniejszego zastoju a nawet do cofnięcia się społecznego. Prasa warszawska mocno się cofnęła i rozpatrywana z punktu ideowego przedstawia się w zastoju i upadku. Wpływ jej na ogół nie zwiększył się, lecz raczej zmniejszył. Wielkie dzienniki nie pomnożyły liczby swych abonentów, a jeżeli jest przybytek czytelników, to dzięki taniości małych, lichych dzienniczków.“

Zauważymy, że liczba prenumeratorów pism codziennych zmniejszyła się w porównaniu z rokiem zeszłym o 800 przeszło osób, co stanowi wcale nie dobrą oznakę dla stosunków miejscowych.

„Zastój winna prasa warszawska brakowi tolerancji i pogardzie okazywanej nauce. Ta ostatnia przyczyna ma swój początek w tym, iż skład redakcji organów warszawskich—w większości wypadków pozostaje okolicznościowym, a naczelnie stanowiska zajmują zupełnie nieodpowiednie osobistości.“

Nowe książki i wydawnictwa.

Emma Jeleńska. „Z miłości“. Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa, 1903.

„Kochamy się, to prawda. Ale... czy my się dobrze znamy? Czy my wiemy o swoich myślach, o swoich zdaniach, no... o duszach naszych... Czy nasze dusze się znają. Mąż i żona, to powinno być jedno—jedno zupełnie. I myśli powinny być zespolone i marzenia i wszystko... nietylko nazwisko i pokój sypialny. A my? Ja nawet nie wiem, co ty myślisz (?) co ty robisz? nawet nie wiem—jakim ty jesteś.“

Tak myślała i takie pragnienia w małżeństwie chciała widzieć spełnione, młoda mężatka, Wanda. Było to małżeństwo z gorącej miłości, z wszelkimi danymi szczęścia. Niestety, mąż jej kochając ją po swojemu inaczej się na tę kwestję zapatrywał. On chciał by ona była mu przedewszystkiem „radością oczu i weselem serca“ i on „nie potrzebował się dzielić myślami“. A Karol był gorącym społecznikiem, wiele spraw go zajmowało i Wanda słyszała często gorące dysputy jego z przyjaciółmi i coraz boleśniej odczuwała brak spójni, która by pozwoliła razem myśleć, razem czuć i razem działać.—I coraz jej smutniej było —Z początku porwy zmysłowej miłości tłumity w niej wznrastającą gorycz, ale powoli duch jej rwący się naprzód i żądny rozkoszy innej natury, zaczął odczuwać niesmak i wstręt. — Dzieci byłyby z pewnością uratowały sytuację, ale niestety Wanda miała zostać bezdzietną.

Słownie napisany jest ustęp o jej pragnieniu macierzyństwa. A Karol kochał żonę i zdawało mu się, że kochał „dobrze“, zamęczał się pracą dla niej, myślał o jej przyjemnościach, tylko nie budził jej duszy i nie czuł potrzeby duchowej z nią łączności.

Oto słowa, które rzucił mężowi, gdy ten pyta — co jej jest, czemu dla niego tak się zmieniła: „Po co ty mnie brateś? Z miłości? Boże! cóż to jest za miłość, co oprócz piesz-

czot nie dać nie umie! i nie brać innego też nie potrzebuje. Prawda, nie przeczę—byłeś „idealnym mężem“. Dawałeś mi pieniądze, nie prowadziłeś romansów na stronie, nie robiłeś mi scen i dbałeś o moje zdrowie. Może niejednej toby wystarczyło. — Ale mnie nie wystarczyło. — Bo ja, jak głupia, marzyłam o porozumieniu się dusz, o wspólności we wszystkim. Bo ja naiwna myślałam, że ty mnie oświecisz, „pokierujesz“ i że pójdziemy razem zbratani.“

Nieszczęście Wandy przeważało salę jej życia, gdy kuzynek Lutek przyjechałszy do nich, zakochał się w niej i powabem rozpieszczonego dziecka otumaniał ją. Dnia pewnego wyrwał z niej obietnicę, że przyjdzie do jego pokoju. I tym słowem „przyjdę“ wydała wyrok na siebie. Musiała umrzeć.

Powieść kończy się samobójstwem Wandy. „A rzeka przygarnęła ją, otuliła, okryła i szlakiem ze złota i z róż utkany, poniosła ją w dal, w bezmiar, w wieki światłości.“

W powieści spotyka się czasem niedokładności stylowe w rodzaju: „nie wiem co ty myślisz?“ Rażą też błędy w przeprowadzeniu psychologicznym. Autorka postawiła sobie tezę i dążyła do niej prosto, często nie zważając na psychologiczne zapory.

Czy kobieta w położeniu Wandy, kochając męża (bo przed utopieniem wyznaje, że go kocha) w chwili kiedy ten mąż stara się naprawić swój błąd i chce zbliżyć się do niej duchowo i razem z nią pracować, odbiera sobie życie? Wszak Lutka nie kochała i sama zdawała sobie sprawę, że to był tylko chwilowy szal.

Czy kobieta, gdy miała sposobność wziąć się do społecznej pracy, któraby ją zbliżyła

do męża, odrzuciłaby tę pracę? To są niokonsekwencje. Poza tym powieść napisana z talentem, czyta się z nieślabnym zajęciem od początku do końca.

Z. G.
Dr. Zofja Jotejko-Rudnicka. **Nowe Wierzy Czwartkowe.** Opowiadania przyrodnicze dla młodego wieku z 63 rysunkami w tekście. Warszawa 1903. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Jest 15-cie wieziorów, w czasie których „ciocia“ poznajamia swoich młodych siostrzeńców i siostrzenicę—Adasia, Stasia i Ewunię z ogólnymi zasadami chemji i fizyki, które przy wykładzie chemji są niezbędne. Autorka, znana popularyzatorka nauk przyrodniczych i dzielna pracowniczka w dziedzinie chemji bardzo umiejętnie z zastosowaniem do pojęć umysłów młodocianych wyłożyła dość nawet szczegółowo zasady chemiczne, objaśniając je dobrze dobranymi przykładami doświadczeń. Wykład chemji, w ogóle trudny — w książce tej przy zastosowaniu rozmowy pomiędzy ciocią, a dziećmi został bardzo ułatwiony. To też należy polecić tę książkę nauczycielom i nauczycielkom do wykładu ehemji dla umysłów młodzieńczych.

Stanisław Rewieński. Przewodnik dla myśliwych. Arkusz I—10. Dodatek bezpłatny do „Rolnika i Hodowcy.“

Grosse. „Początki sztuki“ (ark. 1—5). Esmein. **Prawo konstytucyjne** (ark. 1—4). Bezpłatny dodatek kwartalny „Ogniwa.“

Odpowiedzi redakcji.

Pani A. N. Złożeniem zostało podanie o zatwierdzenie, kiedy zatwierdzenie to nastąpi niewiadomo. O rozpoczęciu działania kasy nie omieszkamy dać znać w swoim czasie.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. — Przedm. № 47/48

W ubiegłym tygodniu panowała na giełdzie tutejszej tendencja spokojna przeważała bezczynność. Listy zastawne trzymały się dość mocno, ale obroty niemi były skąpe. Pożyczki premie w ostatnich dniach tygodnia normowały się zwyklowo. Papierami dywidendowymi obroty były niewielkie po kursach chwiejnych.

W szczególności płacono za listy zast. Ziemskie 4 1/2% 99.30—99.40, a za 4% 93.80—93.90. Miejskie 5% osiągały 100.60—100.80, a 4 1/2% 95.20—95.40. Łódzkie 5% były w obrotach po 99.50, a 4 1/2% po 92.75—93.10. Prowincjonalne trzymały się mocno, obroty były nieznaczne dla braku materiału. Obligi m. Wrszawy 5% były w znacznych obrotach 100.50—100.35, za 4 1/2% żądano 98.60—bez obrotów.

Z wartości rządowych obracano średnimi sumami 4% Renty po 98.40—98.45. Z pożyczek premiovych brano I em. po 441—438 1/2; za II em. żądano 334—343, a za Szlacheckie płacono 296 3/4—303 1/4. Listy Likwidacyjne w żądaniu bez zmiany 100.25—bez obrotów.

Z papierów dywidendowych dokonywano niewielkich tranzakcyj akcyami Starachowickimi po 132—139 1/4 i Putiłowskiemi po 86 1/2—89—88 1/4. Z bankowych cieszyły się chętnym pokupem: akcje Banku Handlowego w Warszawie po 377—378, a Banku Dyskontowego Warszawskiego po 405.

Monety: marki 46.50—franki 38, korony 40, sterlingi 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 21 kwietnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 390 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 140 korcy żyta 125 korcy, jęczmienia pastewnego 15 korcy owsa korcy, 45 gryki 16 korcy, grochu 6 korcy, rzepaku letniego 0 korcy, koniuczyny białej 0 korcy, koniuczyny czerwonej 0 korcy kartofli 30 korcy wki 5 korcy seradeli 4. Lubin niebieski 6 korcy. Przelot 0 korcy. Koniuczyna szwedzkiej 0 korcy. Gorczyca żółtej 0 korcy.—Tytomotka 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.55 do 5.60 za 240 f., żyto od rb. 3.60 do 3.70 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.30—3.45 za 210 f., owies od 2.40 do 2.55 za 140 f., gryka od 4.20 do 4.25 za 210 f. groch od 4.50 do 4.65 rzepak letni od 0.00 do 0.09 za 215 f., koniuczyna biała od 00.00—00.00 koniuczyna czerwona 00.00—00.00 kartofle 150—165 wika 4.30—4.35, seradela od 2.25—2.40 Lubin niebieski od 3.00 do 3.15.—Przelot od 00.00 do 00.00 za 250 f., Koniuczyna szwedzka od 00.00 do 00.00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0.00 do 0.00 za 210 f. Tytomotka od 00.00 do 00.00 za 180 f.

Warszawa 21 kwietnia (Ceny zboża płacone na r. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej“. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 98—100, średnia 91—96, posłednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 66—67 posłednie 62—65. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 67—73. Owies krajowy 85—90. Groch polny warzelny 82—95. Gryka 75—82. Usposobienie targu ospale ceny dość stałe. Dowozy umiarkowane. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,00 za korzec Pszenica 5,80 Jęczmień 4,00—4,00. Owies 2,90.

Łomża, 21 kwietnia Pszenica 5,50—5,70 rb. żyto 3,60—3,80, jęczmień 0,00—3,40 owies 2,40—2,80 r., gryka 3,90—4,00 r., groch 4,60—4,80.



Kaukazkie naturalne

Koniaki lecznicze

D. Z. SARADZEWA

na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. za najlepsze uznane i **Medalem złotym** nagrodzone sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych składach win i towarów kolonialnych oraz Restauracjach w Warszawie i na prowincji.

Kantor i Skład hurtowy

w Warszawie, ulica Elektoralna № 31, telefon 1360.

!!! NIE POTRZEBA MIESZKAĆ W WARSZAWIE!!!

ażeby zaopatrywać się **tanio w dobre** i niezbędne przedmioty, albowiem przesyłka pocztowa uskutecznia się na **koszt firmy** czyli **bezpłatnie** za zaliczeniem pocztowem, a na żądanie wysyła się **cenniki ilustrowane z wszelkimi wskazówkami gratis**, na każdy z niżej wymienionych przedmiotów z zakładów

JULJANA DREHERA w Warszawie, Szpitalna, № 6.

Jako: **Pince-nez** i **Okulary** w różnych gatunkach, z wzmocniającymi i konserwującymi szklami—**achromatycznymi**, od rb. 1 do 25, **Lornetki** damskie, od 1 rb. 50 k., **teatralne** od 2 rb. 50 k. do 150 rb., **Lupy**, **Lunety**, **Latarki** czarnoksiężkie, **Rajscajgi**, **Wasserwagi**, **Miary** taśmowe i drewniane, **Aparaty fotograficzne** od 1 rb. do 75 rb., oraz wszelkie przybory, jako to: **klisze**, **blonki**, **papiery**, **chemikalja** i t. d. Tamże wielki wybór **bandarzy rupturowych** różnych gatunków, z **gumowemi pelotami**, oraz bezsprężyn, nieuginające i nie tamujące ruchów, **Pasy brzuszne—pepkowe**, **Gorsety** prostujące, **Pończochy elastyczne**—przeciw rozdęciu żył, **Wyprawy pologowe**, **Pasy damskie** (menstrualne), **Termometry** lekarskie i inne, **Katetry** wszystkich gatunków, **Irrygatory**, **Suspensorja**, **Szprycki**, **Srodki ochronne** (Preservatifs) **gumowe** i **pecherzowe** (nowości), **Pessarja**, **Gąbeczki** zabezpieczające, oraz wszelkie wyroby gumowe.

UWAGA. Na każdy z powyższych przedmiotów, wysyła się oddzielny cennik.

Zarząd Kasy Pogrzebowej
W PŁOCKU

uprasza Pp. członków o wpłacenie do kasy składki w ilości 1 rub. z powodu śmierci członka Kasy **Jana Gorczycy**.

Pieniądże przyjmują członek Zarządu p. A. Gościński (Grodzka, Apteka).

Ostatni termin do zapłacenia rublowej składki upływa w dniu **22 kwietnia (5 maja) 1903 r.**

Wdowa Franciszka Gorczykowa otrzymała z Kasy Pogrzebowej subydjum w ilości 450 rubli.

400 KORCY

Kartofli czerwonych jest do sprzedania w Ciółkówku pod Plockiem.

Biuro Komisowo-handlowe
Tow. Roln. w Plocku.

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

poleca:

Nasiona wszelkie, koniuczyny, owies i jęczmień do siewu, groch, wykę i t. p., nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, worki.

poszukuje:

grochu, lubinu niebieskiego i żółtego w partjach wagonowych, saradeli, tymoteuszu i koniuczyny czerwonej.

KSIĘGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej

w Plocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.

KWIATY METALOWE

w ozdobnych doniczkach, ładząco nasładujące naturalne. Bukiety-Girlandy—Palmy—Liry—Zardiniery—Wiązanki na świece kościelne, etc. etc.

Reprezentacja na Plock **Wl. Apfelbaum.**
Skład mebli.



D. Feigenbaum

Warszawa Nowy Świat 72

GMACH I-GO GIMNAZJUM

poleca:

ULEPSZONE GRAMOFONY

po rb. 25, 35, 45, 70 i 80 oraz

ULEPSZONE FONOGRAFY

rb. 8, 10, 15, 20, 25, 35, 50 i 70

SZKATUŁKI SAMOGRAJĄCE

rb. 3,50, 5, 6, 8, 10, 12, 15, 18, 22, 25, 35, 45, 55, 65, 90 i 120

Zamówienia z prowincji wysyłają się z całą dokładnością za zalicz. po otrzymaniu połowy sumy zamówienia

Firma egzystuje od 1889 roku.

DUŻO POCHLEBNYCH ODEZW!!

SZKÓŁKA LEŚNA

w Smardzewie pod Płońskiem ma do sprzedania

Sadzonki sosnowe 1-roczone

oraz starsze sosny austriackiej, smolowej, modrzewiu, świerku, brzeziny, akacji i tp. Przy zamówieniu zaliczenie konieczne.

DO SPRZEDANIA

w powiecie Lipnoskim

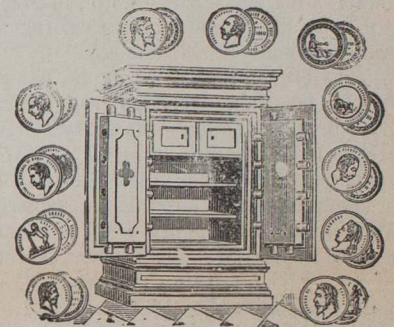
Folw. Kamienica

włók 19

st. pocztowa Dobrzyń nad Wisłą.

BIEDNA DZIEWCZYNA

utrzymująca matkę, umiejąca szyć na maszynie, cerować, robić kwiaty z bibułki. wyszywać na kanwie — szuka zajęcia. Może chodzić do domów, dziennie 20 kop. za całodziennym utrzymaniem. Wiadomość w redakcji.



KASY OGNIOTRWAŁE

żelazne i stalowo-pancerne gięte z jednej płyty, specjalnie dla Zarządów Gminnych, Towarzystw Oszczędnościowo - Pożyczkowych Rządowych i Prywatnych Instytucji, oraz skarbcie bankowe poleca

ROBERT BOHTE

Warszawa — Nowy - Świat 34.

Wybór znaczny. — Ceny niskie. Specjalna i najstarsza fabryka egzystująca od roku 1840.

KONKURENCJA!

Żegluga parowa

JAWORSKIEGO i ROGOZIKA

wysyła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi

z Plocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny)

z Warszawy do Plocka o godz. 8 rano.

Naparostatkach nocnych sypialne miejsca numerowane.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

St. Górnickiego

wysyła parostatki nie należące

do syndykatu żeglugi

CODZIENNIE:

z Plocka do Warszawy o godz. 6 rano

i o 5 wiecz.

z Warszawy do Plocka " 9 rano

i o 11 w nocy.

z Włocławka " 12 1/2 w p.

Codziennie oprócz piątków:

z Plocka do Włocławka " 5 1/4 p. p.

z Włocławka do Plocka " 9 rano

i Warszawy " 12 w nocy

z Warszawy do Włocławka " 9 rano.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.